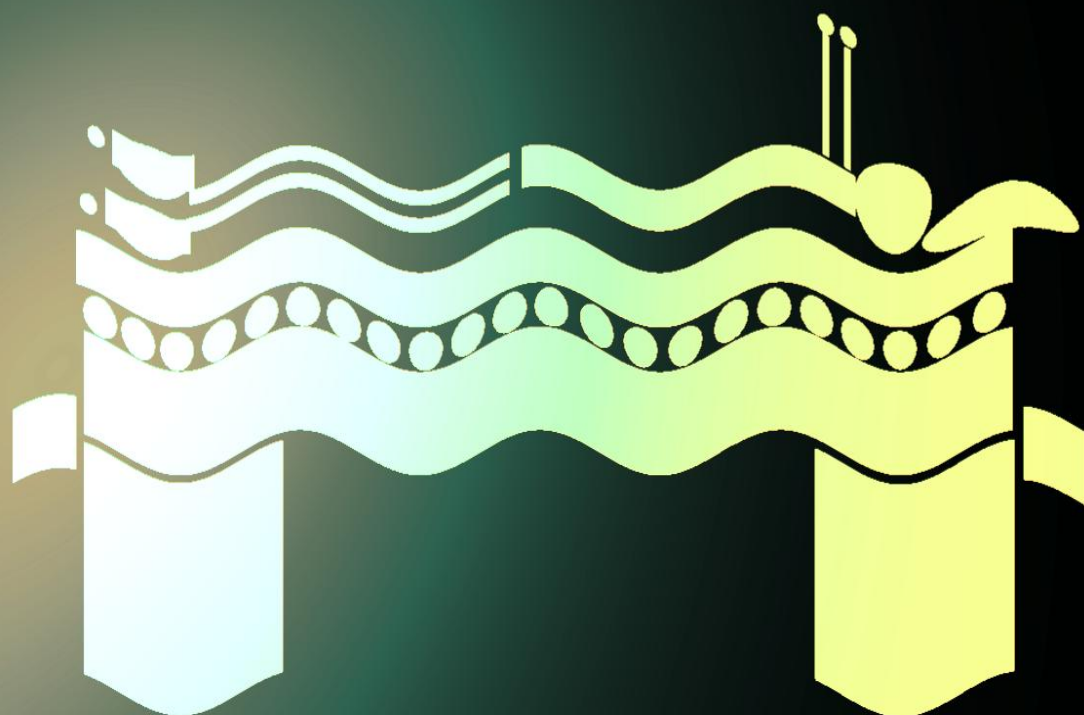


O Norbercie, który spał w butach markowych

Patryk Daniel
Garkowski



Patryk Daniel Garkowski:

O Norbercie, który spał w butach markowych

O Norbercie, który spał w butach markowych

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski:
O Norbercie, który spał w butach markowych

ISBN: 978-83-67117-00-5

Data wydania: 15 października 2021 r.

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Wydanie I

Okładka: Patryk Daniel Garkowski

Wstęp

Dzieło literackie pt. "*O Norbercie, który spał w butach markowych*" stanowi dydaktyczne, pouczające opowiadanie realistyczne. Jest w nim poddane krytyce przebywanie w łóżku, gdy się ma założone na nogach obuwie. Stopy ludzkie powinny odpoczywać nocami i zaznawać o tej porze, gdy się śpi, należytego komfortu - oto morał przepięknej, epickiej czytanki.

Utwór jest jednak nie tylko o tym bardzo niecodziennym i niehigienicznym zachowaniu, określonym w dźwięcznym tytule. Norbert to bohater agresywny, gromadzący kolekcję drogich butów. A samo nadane imię fikcyjnego młodego człowieka rytmicznie pasuje do pozostałych elementów tytułu dziełka. Norbert jest osobą niekulturalną, a także niemiłą. Nie szanuje on osób starszych.

Wykreowany, przedsiębiorczy organizm kupuje sobie buty przez internet i kiedyś pragnie je sprzedać, zarobić pragnie pieniądze na nich. Jego postępowanie umotywowane jest zatem logicznie. Młodemu kolekcjonerowi zależy także na prestiżu społecznym, jak również na dobrym samopoczuciu. On lubi nosić różne buty. Sprawia mu to radość. A w dzisiejszych czasach zjawisko sprzedawania butów używanych występuje w życiu zbiorowym, okazuje się być społeczną interakcją, gdzie wymieniane są dobra. I niektórzy młodzi ludzie mają w swoich pokojach na półkach rzucające się w oczy egzemplarze obuwia - zamiast na przykład książek czy teczek z dokumentami. Każdy ma prawo urządzić własny pokój zgodnie z przejawianymi upodobaniami.

Jednocześnie chłopiec Norbert ze swoimi drogimi butami się obnosi i odczuwa on potrzebę prestiżu. Różne obuwie zakłada, w celu noszenia w przestrzeni, nie ograniczając się tylko i wyłącznie do jakiejś jednej ulubionej pary. Mobilny młodzieniec używa tych osobistych przedmiotów do podwyższenia własnej pozycji społecznej wśród rówieśników. Ów nastolatek chodzi w zakupionych przedmiotach - skarbach okrywających stopy. Z tego powodu dziecko mniema, iż jest prestiżowe. Przecież wcale nie były tanie te jego buty...

Niezwykłe jednak okazuje się to, że chłopiec w pewnych swoich butach spał, w łóżku. Że ich nie zdjął, gdy było trzeba. Zaś zachowanie to zostaje skrytykowane zarówno przez mądrego, pouczającego narratora, jak i przez sprzedawcę, występującego w cudownym opowiadaniu.

Patryk Daniel Garkowski:
O Norbercie, który spał w butach markowych

Postawa osobnicza nie zdejmowania butów do spania wystąpić może u różnych jednostek - niekoniecznie tylko u takich, które nie mają domów, schronień, czy które są ubogie bądź bezbrzeżnie przemęczone. A bohater, zbuntowany Norbert, całkiem zwykły nastolatek, kierował się prestiżowością. I spał w butach, bo mógł. Może się tym komuś pochwalił?

Czasami nie zdejmowanie butów może okazać się użyteczną reakcją - na przykład wiele osób bezdomnych śpi w butach, gdyż nie czują potrzeby ani nie mają możliwości ich zdejmowania, i tak jest im lepiej oraz cieplej, bezpieczniej. Zatem nie zdejmowanie butów stanowić może adaptację społeczną lub biologiczną - może figurować jako przystosowanie do narzuconych warunków oraz do ograniczeń środowiskowych - z punktu widzenia konkretnego organizmu, mającego życiowe problemy. Do spania zwykli ludzie buty zdejmują.

Obuwia z nóg pozbywamy się w domach, w osobistych mieszkaniach, a nie na przykład w środkach transportu publicznego. Jednak może być też inaczej. Przegonione osoby bezdomne mogą szybko się poderwać, zbiec, ponieważ konieczność założenia obuwia ich nie spowalnia zupełnie. Dla wielu osób bez mieszkań rozmaite miejsca publiczne nie stanowią pełnoprawnych, wygodnych sypialń. I zimno niejednemu w nieobute stopy przecież.

Pewne lokacje publiczne nie korespondują ze zdejmowaniem obuwia do spania, w przeciwieństwie do własnych schronień, czy chociażby do schronisk dla osób bezdomnych.

Buty stanowią część naszego ubioru. Ochraniają przed zanieczyszczeniami pochodzącymi z podłoża. Tylko w ściśle określonych sytuacjach, zgodnie z obecnymi w danej kulturze normami zwyczajowymi, ludzie pragną się ich pozbywać z własnych ruchomych kończyn dolnych. Standardowy przedstawiciel społeczeństwa nie chce się brudzić i marznąć na zewnątrz, publicznie - zatem chce mieć założone na stopach wcześniej wykonane obuwie.

Natomiast Norbert najprawdopodobniej spał w obuwiu dlatego, ponieważ czuł z tego powodu satysfakcję. Na domiar tego chłopiec uważał się za prestiżowego, ogarniało go zadowolenie, cechowały go swojego rodzaju: konsekwencja i upór. Zachowanie jego było podyktowanym wolną wolą działaniem odzieżowym, zespolonym z pragnieniem zaskakiwania i z buntem. Postawa Norberta nie była jednak dobra dla jego stóp, potrzebujących wytchnienia i ulgi. W butach nie można spać w łóżku nigdy.

Patryk Daniel Garkowski, 14 października 2021 r.

O Norbercie, który spał w butach markowych

Pewien nastoletni chłopiec, noszący imię Norbert, kupował sobie przez internet niezmiernie drogie obuwie. Do tej pory zdążył już się zaopatrzyć w osiem par przepięknych butów. I jedne te potrzebne mu osobiste przedmioty były lekkie, przeznaczone do biegania, inne natomiast stanowiły ekstrawaganckie, raperskie i dalece cięższe, wysokie. Toteż nie były to identyczne sobie drogocenne skarby. We wszystkich tych nowiuteńkich butach nastoletni organizm chodził. Rozchadzał te rzeczy za pomocą swych dolnych kończyn. Chłopiec chciał kiedyś te buty odsprzedać z zyskiem. Pragnął na nich troszkę zarobić. On nie otrzymywał od rodziców, pracujących ciężko w fabryce jako robotnicy, jakiegokolwiek kieszonkowego.

O takiej osobie można powiedzieć, że wykazuje wysoki stopień przedsiębiorczości. Ale prócz tego czternastoletni Norbert czerpał również niesamowitą przyjemność, satysfakcję z takiego rozchadzania. Czuł się prestiżowo, jak król. Ciągłe miał inne buciki na nogach. Traktował on swoje zgromadzone cuda kolekcjonerskie równo, każdą parę podobnie.

Oto raz Norbert poszedł w jednej parze butów do pobliskiego hipermarketu na zakupy spożywcze, w innej zaś parze powędrował na koncert słynnego piosenkarza, ubóstwianego przez rzesze młodych obywateli. Skakał na koncercie jak kangur i wrzeszczał wtedy okropnie. Aż zachrypiał od wydawania nadmiernie głośnych dźwięków. Kiedy indziej natomiast inne zupełnie buty doznały zaszczytu użycia - mianowicie towarzyszyły brutalnym zapasom w błocie - w czasie tej potyczki Norbert zanieczyścił okrywające stopy antropogeniczne osłony, gdy walczył z dynamicznymi kolegami. Wszędzie błoto wchodziło. Bryzgało na ubrania - chlup-chlup. Ubłocili się buzie dziecięce - chlup-chlup. Wówczas zaskrzepty na butach Norberta rozliczne strugi brunatnego błota, powstało podłoże tak żyzne, że mogłyby na nim rosnąć porosty i pionierskie gatunki roślin. Należało buty wyczyścić, starannie oraz delikatnie. W domu. W zaciszu pokoju. Lecz chłopiec nie przetarł ubrudzonych buciorów. Pozostawił je w złym estetycznym stanie. I już następne chciał kupić. Nowe, wspiane.

Gdyby Norbert został przemieniony magicznie w gąsienicę o dziesiątkach par nóg, to pewnie poradziłby sobie dalej nad wyraz sprawnie. Jego egzystencja by trwała prawidłowo, niezakłócenie, przez wiele następnych dni. Mógłby on wtedy nosić równocześnie wszystkie zakupione przez siebie, maleńkie jednak, buciki, miałby większe możliwości użytkownicze.

Patryk Daniel Garkowski:
O Norbercie, który spał w butach markowych

Ale był to młody człowiek, była to istota ludzka obdarzona szeregiem konsumenckich praw. Umiejąca korzystać z komputera. Potrzebująca butów o dużych rozmiarach. Mająca typowe dla czternastoletniego organizmu duże stopy. Chłopcy nie mają wcale stóp miniaturowych.

Pewnego dnia wracając ze szkoły, Norbert zdeptał kilka pełzających po chodniku ślimaków. Niedawno spadł obfity deszcz. Lecz teraz się rozjaśniało. Zza ponurych chmur wyszło radosne słońce. Gdy Norbert wrócił do domu, to od razu zasiadł do komputera. Uległ on prędko transformacji w nowoczesnego konsumenta. Błyskawicznie odnalazł ofertę znanego sobie sprzedawcy i zakupił u niego nową parę przepięknych bucików. Wcześniej u niego już kupował. Oto wystarczyło tylko kliknąć kilka razy w odpowiednich miejscach. I już. Wszystko. To koniec.

Wiele kilometrów dalej mężczyznę oferującego buty oblały zygzakowate fale ciekawości połączonej ze zdziwieniem. Postanowił on niezwłocznie napisać wiadomość do dziecka-kolekcjonera, gdy tylko odkrył jego nowe dokonane zamówienie. Wytworny napisał do żywego organizmu list elektroniczny:

Szanowny Panie Norbercie

Zauważyłem, drogi Panie Norbercie, że już kolejny raz mój sklep doznaje wyjątkowego zaszczytu realizować dla Pana handlowe zamówienie obuwnicze. Ja, jako właściciel przedsiębiorstwa, niezmiernie się cieszę i jestem dozgonnie wdzięczny, iż mam takiego wspaniałego klienta. To dla mnie niewysłowiona radość. I dziękuję za pokładane zaufanie. Pana nowe buty zostaną przysłane paczką w bardzo krótkim czasie. Niezwłocznie będą dostarczone. Ów złożone Pańskie zamówienie stanowić będzie dla mojego sklepu najistotniejszy priorytet, proszę mi wierzyć.

Pozwoliłem sobie sprawdzić wiek przez Pana osiągnięty - wpisany przecież w klienckim, ogólnodostępnym profilu. I już ja wiem, że kochany Pan Norbercik ma czternaście lat. To wspaniały okres życia. Czy kolekcjonuje Pan buty? Czyż kolekcjonowanie butów stanowi Pana prawdziwą pasję? Jeżeli tak, to naprawdę świetnie. I bardzo chętnie ja zobaczyłbym kolekcję Pańskich skarbów - przedmiotów do noszenia na stopach.

Proszę, jeśli to nie problem, o video-rozмовę, w cztery oczy. Dostosowałbym się czasowo do Pana komunikacyjnych możliwości. Nieczęsto trafiają mi się tak wyjątkowi klienci, zapewniam. Proszę o szybką odpowiedź! Bardzo marzę, by zobaczyć Pana zapasy bucików. Żywię potrzebę ich podziwiania.

*Łączę wyrazy szacunku,
kochany pan Sprzedawca*

Patryk Daniel Garkowski:
O Norbercie, który spał w butach markowych

Rozmaite, dojrzewające dzieci uwielbiają informować otoczenie o swoich nowych nabytkach, konsumpcyjnych dobrach. Niejeden człowiek dorosły chce się pochwalić, gdy natrafia się ku temu stosowna okazja. Nasz Norbert odpowiedział panu na wiadomość tego samego dnia. Odpisał mu, po co zbiera pary bucików. I już niebawem odbyła się video-konwersacja, wcześniej umówiona. Na początku pan sprzedawca powitał dziecko uprzejmie:

- Dzień dobry, drogi Norbercie. Dziękuję, że zechciałeś się zgodzić na rozmowę, mój kochany.
- Witam. Chętnie panu pokażę moją kolekcję butów. Są one bardzo prestiżowe i fajne. Nie mam wiele czasu, bo szkoła, wie pan. Prace domowe. I jeszcze trening w piłkę nożną mnie dzisiaj czeka. Masakra. I jutro mam sprawdzian, muszę się do niego nauczyć sumiennie.
- Och, rozumiem. Ja mam pomysł, mój kochany chłopcze. Każde demonstrowane buty zakładaj na swoje nogi, dobrze? To będzie wspaniała interakcja: realistyczna, a także przedsiębiorcza. Ty jesteś przedsiębiorczy i wspaniały! Ja chcę dokładnie obejrzeć te buty.
- No okej - zgodził się bez cienia niechęci młody kolekcjoner i rozpoczął niecodzienną prezentację.

Wszystko to trwało kilkanaście minut. Pan sprzedawca opływał w fale zachwytu i szczęścia. Co jakiś czas unosił on ręce w podziw, składał je jak do modlitwy. Niewerbalną mową zachęcał do kontynuowania niecodziennego pokazu. Oczy czujnego widza lśniły, iskrzyły się niczym nieoszlifowane diamenty spoczywające głęboko pod ziemią. Oto chłopiec zakładał powoli buty na stopy, a następnie opowiadał o danych egzemplarzach króciutko. Opowiadał z niekolosalnym przejęciem. Mówił, gdzie kupił dane buty i za ile, gdzie w nich chodził, w jakie przestrzenie, dokąd to. Słyszane słowa chłopięce niczym delikatny strumień krystalicznie czystej wody orzeźwiały nerwowy układ dorosłego, zmęczonego życiem, podupadającego na zdrowiu pana. Sprzedawca wyobrażał sobie, że wraz z chłopcem idą razem w ściśle konkretne miejsca, że pan towarzyszy mu jak brat rodzony, brat z tej samej krwi tętniącej. I że o niego dba troskliwie. Przeróżne wspomnienia, z odległej przeszłości, zawitały do niego niczym kulturalni, swiergoczący goście: członkowie rodziny z dalekiego kraju. Ale każdy przybysz goszczący w końcu odchodzi. Opuszcza swojego miłego gospodarza.

- No i to już ostatnia para. Te ostatnio noszę sobie często do szkoły - młodzieniec oznajmił od niechcienia, jakby było dla niego czymś zwyczajnym, iż tyle bardzo drogich butów posiada.

Patryk Daniel Garkowski:

O Norbercie, który spał w butach markowych

- Mój kochany chłopczyku, te wszystkie rzeczy są naprawdę wspaniałe i prestiżowe. Nie wiem, które są najlepsze. Ciężko określić zwycięzcę. I dostrzegam, że zaopatrzasz się w rozmaitych sklepach. Nie tylko u mnie - interlokutor uśmiechnął się promiennie, łobuzersko mrugnął do dziecka.

- No. Wszystkie moje buty są równie piękne. Wszystkie mi się podobają tak samo - zapewniła młoda, prostolinijna istota, uśmiechała się teraz odrobinę arogancko.

- Ja dziękuję, że zechciałeś mi pokazać swoją prestiżową kolekcję, kochany. Czuję się teraz wspaniale. O wiele lepiej. Wyobraziłem sobie, jakbym w jednej chwili pokonał tysiące mil, mój drogi. Nawiązaliśmy fenomenalną styczność przestrzenną, niespotykaną nigdzie indziej na całutkim świecie.

- Nie ma za co, proszę bardzo - gdyby chłopiec stał blisko mężczyzny, to by go chyba poklepał krzepiąco po plecach, niczym kolega stojący wyżej w hierarchii społecznej od swojego drobniejszego wzrostem rówieśnika. W szkole Norberta jest taki jeden chłopiec, szczupły i kochający czytać książki, który to nosi tanie, damskie buty z supermarketu, bowiem nie stać go było na właściwszy egzemplarz. Biedaka Norbert dręczył okrutnie.

- Kiedyś te buty, drogi Norbercie, będą warte na pewno bardzo wiele pieniędzy. A ty masz plany je sprzedać, prawda? Spieniężyć? Co z nimi uczynisz i mniej więcej kiedy? - sprytnie skonstruował pytania właściciel sklepowy, a był to wybitny znawca praw ekonomii.

- No, sprzedam. Kiedyś, kiedyś! A jak by inaczej?! Sprzedam je za ileś tam czasu, będą warte one mnóstwo szmalu - odparło z energią dziecko, skore do używania brzydkiej i potocznej mowy.

- A powiedz mi, mój miły Norbercie, czy ty spałeś kiedyś, kiedykolwiek w swoich wspaniałych butach? Jakichkolwiek z tych nowych - zaintrygował się pan, jak odpowie badana istota.

- Tak, zdarzyło mi się - i chłopca przykrył nagły cień zawstydenia. Jego elastyczne policzki przybrały właśnie kolor dojrzałych kwiatów piwonii. W jednej sekundzie to nastąpiło. Lecz szybko policzki chłopca pobladły, wyglądały już zaraz niczym księżyc świetlisty, wróciły one do poprzedniego stanu.

W żadnych butach, nawet tych posiadających najjaskrawsze, czy ciepłe barwy się nie śpi. Nie można. Chłopiec powinien o tym wiedzieć doskonale. Takiego zdania był pan sprzedawca. Inteligentny, prospołeczny pan dalej uczestniczył w rozmowie:

Patryk Daniel Garkowski:

O Norbercie, który spał w butach markowych

- Kochany chłopczyku, ale przez całą noc spałeś w tych butach? Czy jak? Odpowiedz mi, bardzo cię proszę.

- No, przez całą noc. Wyleżałem buty. Rozciągnąłem je girami.

- Ale to niezdrowe dla stópki twoich. Nie mogą tyle czasu być okrywane one obuwiem. Stopy muszą odpoczywać w nocy. Aby mieć energię na nowy dzień. Muszą one być zadowolone, szczęśliwe. A twoje stopy chyba nigdy nie są szczęśliwe, czyż to nieprawda?!

- E tam. Tylko kilka razy tak spałem w butach. Bez przesady, gościu. Ale uważaj. Moje stopy zaczynają się robić serio niezadowolone i chętnie bym cię nakopał - tu Norbert sugestywnie, bojowo zamachnął w kierunku monitora zwiniętymi w pięści dłońmi.

Tak agresywnie sformowane dłonie przypominały nieukształtowane pąki delikatnych kwiatów, obserwujących, czy nadchodzi już wiosna, niegotowych jeszcze do pełnego rozwoju. Z drugiej strony Norbert ćwiczył sztuki walki i umiał doskonale objąć innych ludzi.

- Nigdy, przenigdy nie można spać w butach - ani w łóżku, ani na kanapie. A spałeś w łóżeczku w nich, dziecko? Czy na innej materii? Choćby na kanapie w rodzinnym salonie.

- W łóżku. Ale buty były czyste, nowe, więc nie zabrudziłem pościeli. Moje łóżko nie jest takie jak twoje - to nie bartóg - nastolatek pana obraził.

- Proszę cię, mój kochany, nie śpij nigdy w butach. Absolutnie nie możesz tak czynić. Dobrze?

- Nie? - zezłościł się młody konsument-kolekcjoner.

- Nieważne, nieważne już - zmienił pan temat ciężkiej rozmowy - przede wszystkim chcę ci osobiście podziękować, Norbercie, że dokonałeś znowu zakupu w moim małym sklepie.

Dziękuję ci z całego serduszka. To dla mnie wiele znaczy... Dziękuję.

- Już u ciebie więcej niczego nie kupię. Bądź tego pewien. Jesteś żałosny i śmieszny.

Poszukam sobie innego obiektu i tam kupię nowe, fajne buciory. I po niższej znacznie cenie.

- Nie, proszę. Nie przechodź do konkurencji. Nie możesz!

- A bo co?

- Eee, naturalnie masz prawo kupować tam, gdzie pragniesz - zreflektował się właściciel firmy usługowej, po czym dodał:

- Ja cię tylko proszę. I jednocześnie przepraszam, jeżeli czymkolwiek uraziłem twoją godność osobistą, uczucia. Młodzi ludzie tak szybko się obrażają! To niepojęte i smutne.

Patryk Daniel Garkowski:

O Norbercie, który spał w butach markowych

- Dobra, weź skończ już. Bo jesteś strasznie żałosny, bufonie. Najchętniej to bym cię skopał i zostawił ci ślady moich butów na mordzie, plecach, brzuchu oraz na czole... Zaslugujesz na ultraprzemoc, robaku. Może się do ciebie przejadę, znam twoją siedzibę przecież, co nie?

- Ojej, nie mów tak, dziecko. Jestem osobą dorosłą. Jestem przedsiębiorcą szanowanego sklepu internetowego. Nikogo, nikogo nie można bić ani zostawiać na nim śladów obuwia.

- Hehe, zostawię ci złą opinię, śmieszny dziadzie. Zobaczysz. I nikt już u ciebie niczego nie kupi nigdy. Splajtujesz. Ha. I to będzie moje tfu na ciebie, symboliczne. Plułbym na ciebie chętnie ile wlezie, na żywo.

- Nie rób tego, proszę. Nie wystawiaj nieszczerých komentarzy pod moim profilem.

- Spierdalaj - i nieoczekiwanie dziecko rozłączyło się. Połączenie zostało zakończone.

Zły wulgaryzm poraził uszy pana jak ostry piorun, przeszył delikatne wewnętrzne zmysły. I przecież w butach nie można spać, je się zdejmuje. Jak można w jakichś buciorach spać?

Zdarzają się jednak fascynujące sytuacje anormalne, kiedy to ludzie zapominają o założonym na nogi obuwiu, i w nim zasypiają. Brak zdejmowania tego elementarnego konsumpcyjnego dobra dotyczy między innymi pewnych patologicznych jednostek ludzkich: alkoholików, narkomanów, organizmów bezdomnych. Czasami niektórym takim personom nie przeszkadza spanie w ciężkich elementach odzieżowych.

Znałem bezdomnego nastolatka, który spał w butach, zasypiał on na klatkach schodowych mieszkalnych bloków. Spał w kurtce, w pełnym ubraniu. W opakowaniu. Chodził po blokach. Był tułaczem. I niektórzy go przeganiali. Wyganiali ze schodów. Okrzykiwali ze wszystkich stron. Nie można się zupełnie dziwić takiej postawie - niezdejmowania butów. Ten biedny chłopiec spał w butach tanich, zniszczonych, starych, a nie w drogich oraz markowych.

A chłopiec Norbert nie należał do tak przykrego socjologicznego zbioru. Pochodził przecież z normalnej, standardowej robotniczej rodziny, w warunkach przeciętnych funkcjonował on. Dlaczego więc spał w zakupionych butach? Czemu takie niehigieniczne zachowania w ogóle miały miejsce, w jego przypadku? Powodów pan sprzedawca mógł się tylko, jedynie domyślać.

Prestiż. Godne podziwu pragnienie prestiżowości. Może nastolatek XXI wieku czuł się dobrze, może czuł on dumę, gdy tak sobie leżał w przepięknych butach, jakże drogich i cudownych... To bardzo prawdopodobne. I skoro dziecko tyle zapłaciło pieniędzy, to chciało się butami nacieszyć. Nacieszyć się namacalnie. Długotrwałe i należycie.

Patryk Daniel Garkowski:
O Norbercie, który spał w butach markowych

Zatem przejawione osobnicze zachowanie nie okazuje się być aż tak bardzo dziwnym. Stanowi zrozumiałe i logiczne. Młodzieńca rozpierała nowoczesna prestiżowość. Czuł się dobrze. I w butach spał.

Niemniej jednak nie powinno się spać w obuwiu, do spania powinno się je zdejmować. Niech stopy odpoczywają. Niech mają zapewniony komfort. Należy dbać o różne elementy ciała, także o te najniżej usytuowane sektory.

Choćby ten wspomniany, biedny, pozbawiony domu chłopiec, który spał w butach, który spał na schodowych klatkach kostkowych bloków, miał pewne problemy zdrowotne ze swoimi stopami. Kiedyś z nim odbyłem ciekawą rozmowę i ta pogawędka wiele dała mi do myślenia. Wiele rozjaśniła w umyśle.

- Dziecko, ty śpisz na klatce schodowej? Czy ci czegoś trzeba? Ja mam pieniądze, naprawdę - rzekłem uprzejmie.

- A da pan ze sto złotych? Bardzo proszę. Nie mam gdzie spać. I co jeść. Ja muszę spać w butach i w kurtce. Bardzo tu zimno mi jest - żalił się biedny organizm żywy.

- Niezmiernie mi przykro. Masz tu pieniążki - dałem mu banknot o ogromnym nominale, stanowczo zbyt wiele pieniędzy mu dałem, i potem żałowałem tak hojnej jałmużny.

- O, dziękuję panu bardzo - skłonił on głowę w geście wdzięczności.

- A powiedz mi, dziecko, czy ty masz jakieś zdrowotne problemy? Czy mi je wyjawisz? Znam się na medycynie. Możesz mi ufać we wszystkim.

- No trochę mi coś się dzieje ze stopami. Ale to nic wielkiego, serio. To pewnie od tego, że muszą być ciągle w butach, i od tego przeraźliwego zimna.

- Ojej, a czy mogę stopy obejrzeć, dziecko? Chcę zobaczyć ów potencjalne kuku.

- Nie, nie daję syr do oglądania.

- Dobrze, więc wszystkiego dobrego dziecko. Uważaj na siebie. W naszym mieście na ulicy Geraniowej znajduje się schronisko dla bezdomnych. Tam możesz uzyskać stosowną pomoc. Masz prawo skierować tam swoje kroki. Wszystko będzie dobrze, nie martw się. Znajdź sobie ciepłe schronienie. Zaslugujesz na dobre egzystencjalne warunki. Żegnaj. Papa. Już idę.